Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 10 gr.

LEGJON

NA PRZEŁOMIE

Dwutygodnik polityczny, społeczny i gospodarczy.

ORGAN LEGJONU MŁODYCH KOMENDY w OPATOWIE, OSTROWCU i IŁŻY.

Oddziały: Starachowice, Ożarów Zawiercie i Ćmielów.

Rok II. | Opatów, dnia 1 stycznia 1935 r. | № 1. (20)

W walce o prostego człowieka...

Obecny układ stosunków, sił społecznych, warunków ekonomicznych oraz przejawów życia politycznego, wysoce skomplikowany, zróżniczkowany, przerodzony w potężną machinę administracji państwowej, przytłacza często swym biurokratyzmem, ciężkością, oraz konserwatyzmem i skostniałemi formami ustrojowemi.

Zwłaszcza dziś, w dobie szalejącego kryzysu, w chwili, kiedy powrót do normalnych stosunków, jest fikcją poprostu, gdy kryzys przestał być czemś przejściowem, sporadycznem, a stał się nieodłącznym warunkiem dzisiejszego stanu rzeczy, uwypukla się szczególnie stanowisko natury gospodarczej, niosące ze sobą poszczególną biedotę, zubożenia, nędze i bezrobocie.

Jako tama przeciw temu wypracowane programy rządowe chcą zdusić i przeciwstawić się tym klęskom, a szukają coraz świeższych programów gospodarczych, przy ich pomocy chcą stawić czoła nadchodzącej **burzy czy klęsce.**

W tych warunkach i z tych założeń powstał słynny plan gospodarczy Roosewelta, plan odrodzenia narodowego w Ameryce W Rosji bolszewickiej realizuje się go przez piatiletki pracy, wyścig elektryzacji, motoryzacji; w faszystowskich Włoszech rozwiązuje się go przez osuszenie ogromnych błot, przez przymusowe wykupy wielkiej własnosci prywatnej; w hitlerowskich Niemczech przez stwarzanie tam, barjer celnych, przez sztuczne podwyższanie cen produktów rolnych; w Austrji doniedawna szukano wyjścia w Ausshluusie—dziś zwrócono się do gospodarczych tez i podstaw faszyzmu.

O ile owe programy i plany gospodarcze są słuszne, o ile rozwiązują zagadnienia, pokazuje samo życie; eksperymenty są mniej lub więcej (raczej mniej jak więcej) udatne, zależnie od warunków lokalnych i całego szeregu czynników, towarzyszących ich wykonaniu.

W Polsce od czasu rządów pomajowych system ekonomiczny idzie w jednym i tym samym kierunku podobnie zresztą, jak i cały plan gospodarki państwowej, zagadnień politycznych i społecznych. Szczególnie kierownicy wnoszą do tego systemu własną inicjatywę, wypracowują na małych odcinkach pracy różne jej etapy, lecz system gospodarczy, postępuje w jednym i tym samym kierunku, nastawieniu, celu.

W pamięci mamy jeszcze mowę, premjera, dr. Leona Kozłowskiego, będącą jakby odpowiedzią, że między poczynaniami rządu, a społeczeństwem nie może tkwić gruby mur niedomówień, że cel pracy, wytknięty przez rząd, to skończenie chodzenia poomacku; i jeszcze jedno, sprecyzowane stanowisko rządu, będące programem gospodarczym i społecznym jest w chwili obecnej wciągnięciem społeczeństwa w orbitę tych spraw, będących podstawowym warunkiem bytu państwowego

Przykazaniami, których wprost łamać nie wolno zarówno w dobrych, jak i złych czasach, to wojsko i obrona kraju, zdrowa i silna waluta, zrównoważony budżet. Te trzy kardynalne wprost zasady, siła zbrojna, siła waluty i siła, moc budżetu, dążenie jego ku równowadze, to fundamenty **mocno** wbite, które żadnym sposobem nie zostaną osłabione, natomiast na nich budować dopiero można szkielet gospodarczego i społecznego programu.

Dalsze człony tego przemówienia to: kwestja rolna, ustawodawstwo społeczne i ubezpieczenie, kapitał.

Zagadnieniem wprost zasadniczem dla dwudziesto miljonowych rzesz ludności wiejskiej, to podniesienie cen produktów rolnych, zwiększenie dochodowości wsi przez politykę zwyżki cen, zboża i artykułów hodowlanych

Skarb państwa przykłada wielką wagą do oddłużenia małych gospodarstw wiejskich, podtrzymania ich stabilizacji, ożywienia parcelacji, natomiast do zlikwidowania wielkich obdłużonych latyfundjów rolnych.

W obliczu potężnych przemian społecznych, zróżniczkowanych warunków pracy, koniecznością wprost jest zjednoczenie ruchu zawodowego i położenie tamy demagogji i politykierstwu obecnie istniejących związków.

Należy zdawać sobie sprawę z tego, że powyższa teorja nie znajdzie zrozumienia u tych, których przeważnie dotyczy, a którzy powodują się zasadą: brać jak najwięcej, gdzie się da i co się da, którzy nie chcą wiedzieć o tem, że zajmując kilka płatnych stanowisk (niektórzy nawet pomimo dość wysokiej emerytury) odbierają chleb, pozbawiają pracy innych, występując tem samem przeciw własnemu społeczeństwu, osłabiając istotną, składową część Państwa—ludność.

Czyż trzeba postawić kropkę nad „i“? Czyż czytelnikowi nie nasuwa się w dalszym ciągu tego rozumowania wniosek, że właśnie ci, zajmujący po kilka posad, pobierający po kilka pensyj, są właśnie antypaństwowcami, a nie ci, co narażając się może władnym prowincjonalnym kacykom, wołają głośno o sprawiedliwość społeczną, potępiają zło i stawiają pod pręgierz publicznie tych, co dla celów osobistych, nie mających żadnego istotnego, znaczenia dla Państwa, wyzyskują społeczeństwo i osłabiają go?

Władze państwowe nie powinny przejść nad tą sprawą i, regulując stosunki społeczne, winny dać wyraz istotnemu zrozumieniu poruszonego zagadnienia.

Państwo jest w stanie ograniczyć zachłanność jednostek, a spełniając to udostępnić pracę i zarobek większej ilości ludności, stając się w ten sposób mocniejszem, zwiększając stan zatrudnienia społeczeństwa pracującego dla Państwa.

Społeczeństwo nieraz już wypowiedziało się w powyższej sprawie, czy to przez żądanie usunięcia z posad mężatek, których mężowie mają dostateczne pensję, by utrzymać rodziny, czy też podnosząc protest przeciw obsadzeniu płatnych stanowisk ludźmi posiadającemi dostateczną do życia emeryturę i t. p.

Mawiano kiedyś: „voxpopuli—vox dei.“ Państwo nie powinno lekceważyć głosu swego społeczeństwa, które występuje li tylko w samoobronie przeciwko zachłannym jednostkom.

W związku z powyższem nie można pominąć milczeniem jeszcze jednej spawy.

Nie dopuszcza się np. do pracy na roboty miejskie robotnika obarczonego liczną rodziną, gdy żona jego pracuje gdzieś w fabryce na dwa dni w tygodniu, zarabiając zaledwie wszystkiego 3 zł.

Ba! Przy P. U. P. P. są nawet specjalni kontrolerzy, „spece," którzy takich właśnie robotników, względnie robotnice, wyszukują, by ich zwolnić z pracy

A czy nie byłoby wskazanem, powodując się interesem publicznym, dla dobra społeczeństwa rozszerzyć działalność owych „speców" na urzędy państwowe i samorządowe, obsadzane nieraz rodzinami całemi.

Może będzie wówczas mniej biedy w Polsce.

Społeczeństwo czeka. Czeka już oddawna. Czas te sprawy uregulować. Będzie więcej pracy, więcej zatrudnionych, mniej niezadowolonych.

Państwo tylko na tem zyska.

Konkludujemy. Ustawodawstwo społeczne w chwili obecnej po dawnemu jest w niewoli biurokracji, a nadmierne obciążenie ubezpieczonych, kosztowny aparat administracji, wadliwa organizacja, oto główne klęski zagadnienia ustawodawstwa.

Dążeniem jednak rządu, dążeniem od którego nie ustąpi, to kwestja gruntownie zreformowanych ubezpieczeń społecznych.

Polityka inwestycyjna, prowadzona kosztem około 300 miljonów złotych, to inwestycje drogowe, kolejowe, budowlane.

Mówiąc o roli kapitału, wspomina premjer, iż kapitał obcy jest szkodliwy dla naszych interesów, lecz **(podobno)** tego kapitału obcego a szkodliwego jest bardzo mało.

Zasadniczą cechą programu politycznego—gospodarczego rządu jest, iż zasady i założenia walki z kryzysem, formy pracy nad podźwignięciem szerokich i tysięcznych rzesz z nędzy i z głodu dzisiejszego kapitalizmu pozostają te same.

Nie chodzi tutaj o kierunek lecz o tempo.

Polityka gruntownej odbudowy jest zastąpioną jak i dotychczas, polityką przystosowania. Niemniej jednak próby zapowiedzi i realizacja skuteczna tej polityki przystosowania, każe wierzyć w poprawę, każe wierzyć, jak mówi premjer Kozłowski iż „rząd o prostym narodzie myśli i dla niego pracuje."

RZECZYWISTOŚĆ

Ruch nasz, przechodząc różne metamorfozy myślowe pod wpływem zdarzeń historycznych i realnych faktów doby obecnej, zdołał skrystalizować swój pogląd na sprawy gospodarcze. Krystalizacja ta, nie będąc wprawdzie ostateczną, a odbywająca się pod kątem widzenia silnej państwowości polskiej, nieraz wyrażana była na Kongresach Legjonu Młodych.

Już nie znajdzie się chyba w Polsce obywatel, z ruchem ideowym polskim zaznajomiony, któryby nie wiedział, jakie hasła ekonomiczne wysunęło młode pokolenie polskie, rwące się do pracy nad budową wielkiej, potężnej Polski ludowej.

Ale właśnie dlatego, że hasła rzucone na podatny grunt przez Legjon, zyskują coraz więcej rozgłosu, spotykają się też, co zresztą było do przewidzenia, ze sprzeciwem tych, którzy poza interesem prywatnym nic więcej nie widzą. „Interes Ogółu przed interesem prywaty" oto hasło i punkt wyjścia rozważań ekonomicznych naszego ruchu. Że stąd wynika niezłomna konieczność zderzenia się z konserwą — jest chyba dosyć jasne. Gdyż my żądamy upaństwowienia aparatu kredytowego, żerującego zbyt często z rozkazu zagranicy na naszym organizmie gospodarczym, żądamy upaństwowienia przemysłu, orjętującego się według formułek psychicznych wieku ubiegłego, jeśli juz nie według formułok, mogących występować we wszystkich wiekach, a mianowicie mniej lub więcej jawnej zdrady wobec swego organizmu państwowego!

Od t. zw. sfer gospodarczych nie można wprawdzie żądać poświęceń. Ale od tych ludzi, którzy zajmują fotele dyrektorskie w naszym przemyśle czy to górnośląskim czy łódzkim, wątpliwem jest, czy skutecznie choć żądać możemy spełnienia obowiązków wobec ogółu, tego obowiązku, który w przyszłości będzie największym, jeśli nie wyłącznym miernikiem noszenia tytułu obywatela Rzeczypospolitej Ludzie ci, jeśli nie są wręcz wrogo wobec polskości zorjentowani, wykazują w najlepszym razie zupełną obojętność. Próżny trud zmienić orjentację tych śląskich, łódzkich etc. dyrektorów i prezesów. Jedni całym duchem są po drugiej stronie granicy, drudzy, te naleciałości, wymiecione przez rewolucję rosyjską, osiadłe przypadkowo w naszym kraju, zanużone w swej mentalności litwackiej, polską racją stanu wcale się nie interesują, Ba, litwacy ci, mimo 10-cio letniego dorabiania się na polskiej ziemi— nie zdobyli się nawet na wysiłek nauczenia się języka polskiego, posługując się w dalszym ciągu spartaczonym rosyjskim językiem tego cara, który ich kopał, a któremu chętnie ucałowaliby... ciało, gdyby tylko mogli. Od tych dwóch kategorji ludzi nie możemy spodziewać się zmysłu państwowego.

Dlatego wszelkimi siłami dążymy i dążyć będziemy do wyrwania tych chwastów. Idzie to po ogólnej naszej linji ekonomicznej, więc na pierwszy ogień pójść winni ci ze Śląska i ci ze wschodu. Nasza rzeczywistość pozwala nam coraz więcej skutecznie przeprowadzić znacjonalizowanie przemysłu ciężkiego i innego opornego. Dlatego z radością w duszy patrzeć będziemy na kierownictwo Ministerstwa Przemysłu i Handlu' jeśli przyspieszy tempa rozpoczętego dzieła etatyzacji!

Co przyniósł rok 1934...

Rok 1934 minął. Możemy już objąć całość historycznych i doniosłych faktów jakie dokonały się w roku ubiegłym, które będą miały bezsprzecznie doniosły wpływ na dalsze kształtowanie się form organizacyjnych państwa jak i na dalszy kierunek naszej polityki zagranicznej.

W dniu 26 stycznia 1934 r. Sejm Rzeczypospolitej uchwalił nową konstytucje która zrywa z dotychczasowem podziałem władz oddając w ręce Głowy Państwa decydujący głos w sprawach wewnętrznych Państwa.

W tych samych dniach ukazał się komunikat, że Polska i Rosja Sowiecka podpisały w Berlinie pakt o nieagresji na przeciąg lat dziesięciu.

W dniu 5 marca 1934 r. podpisano w Moskwie przedłużenie na lat 10 paktu o nieagresji między Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich.

Liczne podróże ministra Spraw Zagranicznych Polski m. Becka do państw bałtyckich jak Estonji i na Łotwę jak również i do Rumunji, w kwietniu ub. roku są dowodami intensywnej pracy ministerstwa.

I wreszcie wielki krok polskiej polityki zagranicznej a to jest zdecydowane wystąpienie m. Becka w Genewie w sprawie narzuconego nam traktatu o mniejszościach narodowych i oświadczenie, że Polska nie będzie uznawać na przyszłość jakiej kolwiek obcej kontroli czy ingerencji w zakresie praw mniejszościowych i że nie będzie brała udziału w pracach międzynarodowych dotąd dopóki inne państwa nie przyjmą tych samych zobowiązań jakie ma Polska.

W zakresie polityki wewnętrznej rok 1934 przyniósł tragiczny dzień 15 czerwca w którem to dniu zginął od skrytobójczej kuli św. p. legjonista minister spraw wewnętrznych generał brygady Bronisław Pieracki. Śmierć go zastała nad pracą uregulowania stosunków i stworzenia warunków dających mniejszościom pełne swobodę narodowego kulturalnego rozwoju, wzamian za lojalność wobec państwa.

W dniu 14 maja ub. roku ster rządu objął rząd prof. Leona Kozłowskiego którego harakteryzuje troska o dolę robotnika i chłopa uwidaczniającą się w próbach reformy ubezpieczeń społecznych i w akcji odłużeniowej rolnictwa.

Niech żyje legjon młodych

robotników, chłopów i inteligentów pracujących.

ŻAGWIE. KOLUMNA LITERACKA pod red. Henryka St. Konrada.

Zawiercie ul. Blanowska 13.

Henryk St. Konrad.

Nowy Rok...

Przecierpiane, skończone
Zamyka Rok Nowy.
Wiedeń. —
Berlin. —
Madryt. —
Wschód Daleki
Jutro:
Dymitrow,
dni szalone..
pęknięte okowy —
Zwycięztwo! — —
Popłyną sztandarów rzeki,
w płomienie...
Rok
tysiąc
dziewięćset
trzydziesty
piąty
na stronie: — —
....biała plama.
— A może to była prawda?.
— Nie jeszcze,
to tylko sen,
nadzieje
W Rok Nowy.
— Nie jestem wieszczem
....ale może Wiem
otworzy wierzeje
czerwonej lawinie Dymitrowowów
Sięgnie po faszystowskie głowy
— Rok Nowy.
Tysiąc
dziewięćset
trzydziesty...
Nie wiem —
na stronie:
— — — Więcej nie powiem.

C. R. Kaniewski.

Cyrk.

Pamiętam przecież jeszcze
Jak w dzień czerwcowy, złoty
Wędrowny cyrk w mem mieście
Rozłożył swe namioty...

Wędrowny cyrk, co pewno
Po wszystkich płynął szlakach
I krzyczał przy jeździe
Reklamą barwnych plakat.

Gdzie jest ten śmieszny „Bibo"
Połykający głownie
Dzisiaj mną los żongluje
I tobą stary clownie.

I, pewno dziś nie myślisz,
Ze pośród jakiejś sceny
Jak ciężki przedmiot łamiesz
Na żółty piach areny...

I może po tych burzach
Życie ci lepiej płynie...
A dziecko Twe nie tańczy
Na rozpostartej linie...

Złudzenia są to pewnie...
W świat dalej ciągną wozy...
Aż wystrugany w drewnie
Krzyż stanie między brzozy.

Łzy ciekną ci po licach
A ty się pytasz z drżeniem:
Czy piach na trumnie ten sam
Jak piasek na arenie?

Wzruszenie to mi mówi...
Nic więcej... ludzie wierzcie...
Nad rankiem cyrk olbrzymi
Znów w innem stanął mieście.

Henryk St. Konrad.

Szlakiem bez jutra

(nowela)

— A tak mówią nam ci, którym wiszą opasłe brzuchy, przybrane purpurą i fioletami!... A będący na usługach kapitalizmu.

— Nie łudźmy się nadzieją "raju na ziemi"... bo widzimy, że raj ten już istnieje — dla tych którzy wymieniają piękne słówka — na złoto, którzy jarzmo kapitalistyczne nakładają na miljony nędzarzy — niewolników, bez względu na kolor skóry i rasę. Niema różnicy pomiędzy nędzarzem zdychającym z głodu na ulicach Warszawy, Paryża, Berlina, Rzymu, Londynu i New-Yorku!!!...

— Są tylko dwa światy: jeden autentyczny, siedzący na złocie, uciskający — i drugi ginący, z głodu, z nędzy, uciskany,,, I zawsze na szlaku bez jutra.

— Dopóki więc choć jedno życie ludzkie wdeptane jest w błoto — nie może być mowy o braterstwie i o miłości...

— Niema dla nas wiosny... urodzeni byliśmy w kajdanach i słońca wolności nigdy nie widzieliśmy... szarzy, ginący z głodu, cierpiący...

— Na polach bitew — miljony ciał... ścierwo ludzkie, pokarm dla armat... walczyliśmy... krwawiliśmy... przelewaliśmy krew... nędzarze... poco?...

— Oczyma dusz widzieliśmy ojczyznę, wymarzoną krainę wolności ale — niestety ujrzeliśmy tylko życie i ojczyznę, której na imię — ustrój kapitalistyczny...

— O! nie do pokory, lecz do buntu trzeba wzywać.

— W przeciwnym razie klasa panująca zabierze nam wszystko! tak!... zostawi nam... nadzieje, wiarę, w rajski żywot po śmierci... Da nam dźwięki dzwonów, słowa pocieszenia i każe czekać... lepszego jutra — nam będącym na szlaku ale... bez jutra! Zwyrodniały ustrój kapitalistyczny da nam — o setki tysięcy da nam „zdobycze socjalne, ubezpieczenia, związki zawodowe"... zgraja zdradzieckich płatnych macherów z pod znaku „lumpenproletarjatu" powie nam, że trzeba budować „demokrację," macherzy socjal-faszystowcy, powiedzą nam, że to oni walczą o poprawę bytu mas pracujących, o przebudowę ustroju... I żyje z krwi i potu warstwa panująca—tak, jak przed tysiącami lat, kiedy to grupa zdobywców podbijała słabsze plemiona... kilkaset rodzin ma „monopol" na miljony niewolników, którzy łudzą się że jest im dobrze, bo nazywają się „obywatelami."

— Hura! hura! hura! — grzmi huraganowo odpowiedź na rzucone hasło.—Hura! —grzmi drapieżnie tysiączna pierś Marków.

We wszystkich jeden duch, we wszystkich wola zwycięstwa.

— Hura!

Potęga, potęga, potęga.

Powszechna o niesłychanej sile radość.

W wielkim gmachu niewoli kapitalistycznej zrobiono pierwszy wyłom na szlaku bez jutra.

Rzucono hasła —

Rzucono myśl. — —

Zaczęła się muzyka przyszłości.

Ale do walki jednak jeszcze daleko. —

Marek szedł — szlakiem bez jutra.

Koniec prologu.

— — — — — — — — — — — —

I.

Było ich czterech.

Siedzieli przy zawalonym książkami stole.

— Mistyczna chwila! — szepce ze wzruszeniem — młody o kędzierzawej jasnej czuprynie człowiek.

— Wielkie cele, wymagają wielkich ofiar—dorzucił poważnie—pochylony nad zeszytami drugi.

Nagle niepowstrzymana fala radości płynąca od drzwi wchodowych zalała pokój.

— Niech żyją legjony młodych!

— Niech żyje Komendant!

— Koledzy—krzyknął nazwany komendantem — budzi się zdrowy instykt narodu. Do czynu!

c. d. n.

Św. Paweł w interpretacji „Quadragesimo Anno”

Miło jest zwalczać nieprzyjaciela jego własną bronią. Dlatego postanowiliśmy tutaj zilustrować stosunek Rzymu do zagadnień społecznych zapomocą wycinków z odpowiednich dokumentów i pism.

Na pierwszy ogień niech idzie „tytułowa” cytata z encykliki „Quadragesimo anno expleto:”

.....grzeszy... syta burżuazja, która w naiwnej bezmyślności i dobrobycie swoim taki porządek rzeczy uważa za słuszny, który jej wszystko, robotnikowi nic nie przydziela, i grzeszy pokrzywdzony i dlatego wielce rozgoryczony proletarjat, który w swem poczuciu prawnem i w dochodzeniu jedynego swego prawa zbyt daleko się posuwając, wszystkiego żąda dla siebie, jakoby wszystko pracą jego rąk było wytworzone i przeto wszelka bez różnicy własność, wszelkie dochody i zyski pracą rąk nie zdobyte zwalcza i znieść pragnie, bez względu na zadanie jakie mają w społeczności ludzkiej, jedynie dlatego, że zdobyte są bez pracy. Nie można też pominąć w tym związku, że niedorzeczne i nie słuszne jest powoływanie się na słowa Apostoła: **„Kto nie chcę pracować, niechaj też nie je***); zdanie to bowiem skierował Apostoł do tych, którzy pracy unikają, choćby pracować mogli i powinni. Upomina ich pozatem, aby skrzętnie korzystali z czasu i z sił cielesnych i umysłowych, a nie byli, mogąc się sami starać o siebie, dla innych ciężarem. O tem zaś, że praca tylko daje prawo do utrzymania i dochodu, ani słowem nie wspomina.

Zastanówmy się cokolwiek. Owo surowe, bezwzględne zdanie Pawła Apostoła: „Kto nie chce pracować, niechaj też nie je” — odnosi się najoczywiściej do wszystkich ludzi. Nigdzie nie mówi św. Paweł o wyjątkach z tej swojej reguły, z tego powszechnego obowiązku pracy. Rzecz zrozumiała, że musiał on przytem traktować dzieci, starców, inwalidów i t. p., a więc wszystkie osoby do pracy niezdolne, jako wyjątki względne, czasowe. (Dziecko kiedyś odpracuje swoje tymczasowe utrzymanie na cudzym koszcie, starzec już zapracował na swą emeryturę...) tak zresztą i dzisiaj stawia tę sprawę każdy człowiek z mózgiem i sercem na właściwych miejscach, i tem samem św. Paweł stwierdzał kategorycznie, że PRACA TYLKO DAJE PRAWO DO ŻYCIA, DO UTRZYMANIA. Tymczasem encyklika usiłuje zaciemnić sprawę jasną, jako słoneczko na niebie, i powiada, że wielki Apostoł ani słowem nie wspomina o tem, jakoby praca tylko dawała prawo do utrzymania i dochodu. DOCHODU! SIC! Łatwo się domyślać, jakich i czyich dochodów encyklika tak gorliwie broni! I nie trudno też odgadnąć, czemu encykliczna interpretacja sentencji Pawłowej jest właściwie kompletnem jej ZAPRZECZENIEM!

Przechodzimy do kwestji następnej, której tematem będzie stosunek Rzymu do strajków.

Jak wiadomo, Leon XII bezwzględnie strajki potępiał i zwalczał. W encyklice „Rerum Novarum” (1891) nazywa je z oburzeniem „dobrowolnem bezrobociem,” wskazuje, że należy im zapobiegać i wogóle „zaradzać” czyli poprostu tłumić. O żadnych wyjątkach z tej reguły “ani słowem nie wspominał.”

Minęło lat zaledwie czterdzieści i oto Pius XI w cytowanej „Q. A.” powiada wyraźnie, że państwo jego koncepcji „strajków nie zakazuje.” Mądrej głowie — dość dwie słowie. Pan Władysław Deptuła świetnie pojął i rozwinął myśl papieża, zawartą w możliwie najkrótszem i jakby wstydliwem zdanku. Pan Władysław Deptuła pisze nawet w swojej broszurze o „Akcji Katolickiej i chrześcijańskiej ruchu robotniczem w Polsce,” że strajkujących robotników należy wspierać zapomogami. Oczywiście robotników z Ch. Z. Zetów!

Od Leona XII do Deptuły szmat czasu nie wielki. Ale ewolucja w ustosunkowaniu się do strajków — bardzo znamienna. I jaka elastyczność u tych... dogmatyków! Czegoż sią jednak nie robi dla potrzeb demagogji?

Kolejno zajmijmy się dalszą sprawą. Istnieje książeczka ks. K. Kantaka p. t. „Kościół i państwo.” Wydanie przedwojenne. Ale rozsprzedawane i dziś. Czcigodny ksiądz-autor zajmuje w swem dziełku zdecydowanie negatywne stanowisko odnośnie obowiązku powszechnej służby wojskowej. Ponieważ rzecz jest zaopatrzona w signa cenzury duchownej, więc na podstawie tej książeczki możnaby wnioskować, że kościół rzymski odrzuca i potępia ze względów „pryncypjalnych” zasadę powszechnej powinności wojskowej. Jako że niby społeczny przymus wojskowy krępuje swobodę jednostki („oprymować chcą wolnego obywatela...”) i t. p. Sprawa odnośnych ustępów w książeczce ks. Kantaka czeka autoratywnego wyjaśnienia.

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa natury formalnej. Do konkordatu, obowiązującego Rzplitą i Stolicę Apostolską, dodana została w charakterze jakby załącznika (“Vixdum Poloniae unitas„), ustalająca podział Polski na djecezje i dziekanaty. Otóż bulla ta wspomina jednokrotnie o granicy Rzeczypospolitą Polską a... Rzeczypospolitą Rosyjską (“Respublica Russia”). Z punktu widzenia prawnego jest to poważna nieformalność, a pozatem nietakt w stosunku do emancypujących się wciąż narodowości b. imperjum carskiego, które chcą mieszkać we własnych państwach, a nie w Republice Rosyjskiej. Polska graniczy ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. I to mianowicie z Białoruską i Ukraińską S. R. R. Z Rosyjską Socjalistyczną Federacyjną Republiką Radziecką nie graniczy Rzeczpospolita ani na przestrzeni jednego centymetra. Kiepskich lingwistów posiada kancelarja papieska, jeśli nie potrafią przetłumaczyć na łacinę obowiązującej w stosunkach i aktach dyplomatycznych nazywa państwo Sowietów.

Sądzimy, że tych kilka niewinnych i przygodnych uwag, które nam się nasunęły przy zaciekłem wertowaniu literatury rzymsko-katolickiej, nikogo nie przeprawi o atak „świętego oburzenia.” Chcieliśmy tylko raz jeszcze wykazać wieczną niefortunność klerykalizmu w podchodzeniu do zagadnień społeczno-państwowych. Dogmaty kultu traktujemy z zawsze jednakowym szacunkiem — i nie tkną liśmy ich. Ale trudno się było oprzeć grzesznej (grzesznej?) pokusie ukazania zwykłych, ludzkich słabości, usterek, potknięć i błędów w tych „pismach”, które nazbyt często i nazbyt chę nie korzystają z przywileju tworów, spłodzonych „in odore sanctitatis”

*) II Thess, III, 10.

Kronika z Iłży.

28/X/34 r. Odbyło się pierwsze ślubowanie w tut. sekcji Legjonu Młodych. Ślubowanie złożyło 14—kandydatów.

11/XI/34 r. W dniu święta Niepodległości została przemianowana ulica Błazińska na ulicę Peowiaków. Uroczystego odsłonięcia tablicy z nazwą ulicy dokonał burmistrz m. Iłży p. Marceli Pawelec. Okolicznościowe przemówienie wypowiedział kierownik szkoły powszechnej p. Roman Peszyński. W powyższej uroczystości wzięły udział wszystkie miejscowe stowarzyszenia i organizacje na czele z miejscowym oddziałem P. O. W.

2/XII/34 r. Staraniem Legjonu Młodych przy współdziale Związku Rezerwistów, Związku Strzeleckiego oraz miejscowej szkoły powszechnej odbyła się w remizie Straży Ogniowej uroczysta Akademja ku uczczeniu 104-ej rocznicy Powstania Listopadowego.

6/XII/34 r. Wszystkie organizacje w Iłży, a mianowicie: P. O. W. Związek Rezezwistów, Strzelec, Legjon Młodych, Kółka Rolnicze, Ochotnicza Straż Ogniowa i Towarzystwo śpiewacze „Lutnia,” jednomyślnie uchwaliły na zebraniu, odbytem w budynku szkolnym, zorganizowanie wspólnej dla tych organizacyj świetlicy. Wymienione organizacje otrzymały lokal przy ul. Peowiaków, składający się z 4-ech pokoi. Pozatem na temże zebraniu w celu administrowania wspomnianą świetlicą został wybrany zarząd świetlicy w następującym składzie: Prezes — p. Roman Peszyński, sekretarz—p. Marja Opęchowska, skarbnik—p. Władysław Kurzępa, kierownik świetlicy — p. Józef Rożek, gospodarz — p. Roman Bajda i p. Marceli Pawelec, burmistrz m. Iłży, wszedł do Zarządu z urzędu, jako przedstawiciel m. Iłży.

22/XII/34 r. Tut. Sekcji Legjonu Młodych rozpoczął sie się drugi kurs kandydacki. Kandydatów zapisało się 12-tu.

25/XII/34 r. W świetlicy międzyorganizacyjnej odbył się wspólny „Opłatek” Legjonu Młodych na którym byli obecni przedstawiciele miejscowych organizacyj. Wśród b. miłego nastroju spędzono parę godzin na śpiewaniu kolend, deklamacji i pogawędkach.

Adres Redakcji i Administracji: Opatów, Plac Wilsona 20. Skrz. poczt. 46.
Redakcja czyna w każdy piętek od godz. 5-7.
w Ostrowcu, ul. Kilińskiego 11. godz. urzęd. we wtorki i srody od 15—20.
Warunki prenumeraty: rocz. 2.40 zł., półrocz. 1.20 Zł. kwart. 0.60 gr. wraz z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: za wiersz mm szerokosci 1 szpalty redakcyjnej na stronie tytułowej 1 zł. w tekście 80 gr. za tekstem 40 gr. Wiersz redakcyjny 1 zł. — Drobne ogłoszenie 5 gr. za wyraz
Rachunki bieżące w K. K. O. Opatów (Konto czekowe P. K. O. 64741)

Redaktor: **Wincenty Piechowicz.**

Wydawca: **Komenda Obwodu L. M. w Opatowie.**

Drukarnia Fr. Patrasia w Opatowie.